

Kazimierza Laskowskiego powieść o łódzkim lokaucie

Twórczość Kazimierza Laskowskiego – obejmująca prozę, lirykę i dramaty – należy obecnie do kompletnie zapomnianych obszarów literatury okresu Młodej Polski. Pisarz ten urodził się w 1861 roku w rodzinie ziemiańskiej. Karierę literacką rozpoczął we wczesnych latach osiemdziesiątych. Po bankructwie swego majątku ziemskiego przeniósł się w 1892 roku do Warszawy, gdzie wstąpił do redakcji „Słowa”. Od tego czasu zintensyfikował działalność artystyczną i dziennikarską. Współpracował z wieloma czasopismami warszawskimi - m.in. z „Kolcami”, „Muchą”, „Gazetą Warszawską”, „Tygodnikiem Ilustrowanym”, „Niwą”, „Bluszczem”, „Kurierem Warszawskim” – tworząc z ogromną łatwością i nadzwyczaj szybko, co nie pozostawało bez wpływu na poziom jego pisarstwa. W roku 1910 został współzałożycielem i redaktorem „Wsi Ilustrowanej”, którą opuścił dwa lata później na skutek nieporozumień wewnątrzredakcyjnych. Założył konkurencyjny dwutygodnik „Wieś i Dwór”. Zmarł na początku 1913 roku na zawał serca¹.

Twórczość Laskowskiego, sytuującą się w wyraźnej opozycji do ideowych i estetycznych tendencji Młodej Polski, bardzo surowo oceniali krytycy literaccy tego okresu. Antoni Potocki – dla przykładu – określił temperament artystyczny pisarza jako „osobliwie zestrojony z dziennikarstwem z jednej i z wiejskością z drugiej strony”². „Dziennikarskość” uwidoczniła się zwłaszcza w twórczości poetyckiej Laskowskiego, która z uwagi na swoje właściwości - przede wszystkim pretensjonalną łatwość rymowania - zyskiwała mu miano „poety felietonowego”. Była to zatem twórczość niewysokich lotów; jej kręgi tematyczne wyznaczały erotyki, wiersze o tematyce wiejskiej oraz wielkomiejskiej (warszawskiej), nadto liryka patriotyczna.

Uobecniający się w poezji Laskowskiego wątek rustykalny stał się też istotnym wyróżnikiem jego twórczości prozatorskiej, przybierając tu formę obrazów z życia prowincjonalnej szlachty, porównywanych często do podobnych zjawisk z prozy Klemensa Junoszy-Szaniawskiego. Nie bez złośliwej ironii pisał o tej predylekcji Laskowskiego do tematu ziemiańskiego Potocki, którego zdaniem odbiorca szlachecki mógł w tej twórczości znaleźć „posmak sentymentu własnego, coś z sentymentalnej łezki wąsatego mazgajstwa”³. Ideowy anachronizm utworów Laskowskiego raził również innego czołowego krytyka Młodej Polski, Wilhelma Feldmana, który – na przykładzie powieści *Zrosli z ziemią* (1897) – wykpiwał cechy mentalności i obyczajowości szlacheckiej, oddawane z pietyzmem przez autora lubującego się w odtwarzaniu

¹ Informacje o życiu Laskowskiego na podstawie biogramu sporządzonego przez Antoniego Jopka w „Polskim Słowniku Biograficznym”. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1971, t. XVI.

² A. Potocki, *Polska literatura współczesna*. Część II. *Kult jednostki 1890-1910*. Warszawa 1912, s. 116.

pasożytniczej egzystencji „panów braci”, ich przywar, umyślowego lenistwa i inercyjnego trwania przy ziemi bez najmniejszej troski o postęp ekonomiczny i własną przyszłość w zmieniającym się świecie⁴.

Problematyka ziemiańska nierzadko się u Laskowskiego-prozaika splatała z tematem żydowskim. Ów temat opracowywał dwojako: po pierwsze – w utworach ukazujących społeczność Żydów w polskim środowisku ziemiańskim, po drugie zaś – w powieściach i krótszych formach prozatorskich, w których przedstawiał dzieje wielkiej i drobnej burżuazji żydowskiej skupionej w przestrzeniach wielkomiejskich.

Wśród tej drugiej grupy utworów pisarza wyróżnia się opublikowana w 1907 roku krótka powieść *Lokaut*, na której fabułę złożyły się dramatyczne wypadki z czasów rewolucji w Łodzi, znane jako wielki lokaut, rozpoczęty z inicjatywy tamtejszych fabrykantów w grudniu 1906 roku, trwający blisko 4 miesiące. Objął on około 22 000 robotników łódzkich z fabryk: I. K. Poznańskiego, Scheiblera, Heinzla i Kunitzera, L. Grohmana, Steinerta, Biedermana i H. Grohmana, wywołując powszechne oburzenie opinii publicznej zarówno w Królestwie Polskim, jak i w całej Rosji oraz w Europie Zachodniej⁵. Laskowski wycinkowo ukazuje przebieg akcji łódzkich fabrykantów, czyniąc jej animatorem Moryca Berlińskiego, postać szczególnie odrażającą, najczarniejszy charakter powieści.

Fabuła *Lokautu* opiera się częściowo o wydarzenia autentyczne, jednak Laskowski tak je przekształca i podporządkowuje konwencji literackiej (przede wszystkim konwencji publicystycznej powieści politycznej o tematyce rewolucyjnej), iż tworzą one akcję fikcyjną, skonstruowaną w sposób tendencyjny, przeciążoną niepotrzebnie banalnym wątkiem miłosnym. Jego protagoniści to dwoje robotników łódzkich, Jan Huta i Julia Marczakówna. Laskowski wplata ich historie w wątek społeczny powieści, czyniąc z chłopaka zabójcę prowokatora i konfidenta, Niemca Gottlieba, pozostającego na usługach Berlińskiego, z Julki zaś – obiekt erotycznego pożądania, jakim zapalał do niej sam fabrykant.

Oczywiście, pierwszorzędne znaczenie ma w powieści problematyka społeczno-polityczna. Otóż konflikt i zarzewie strajku w fabryce Berlińskiego, strajku, który zostanie potem wykorzystany przez właściciela do zaprowadzenia lokautu, przypominają poniekąd wypadki zaistniałe w fabryce Poznańskiego w listopadzie 1906 roku, gdy jej zarząd pod błahym pretekstem wymówił pracę robotnikom, uzależniając ich ponowne zatrudnienie od przeproszenia obrażonego przez nich dyrektora i od zgody na definitywne usunięcie z fabryki 98 robotników, a więc co

³ *Ibidem*.

⁴ Zob. W. Feldman, *Piśmiennictwo polskie ostatnich lat dwudziestu*. Lwów 1902, t. II, s. 188-189.

⁵ Zob. W. L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905-1907 roku*. Łódź 1975, rozdz. *Lokaut*.

dziesiątego spośród 980 zatrudnionych w oddziałach uznanych przez dyrekcję za siedlisko buntu⁶.

Laskowski sytuuje konflikt Berlińskiego z robotnikami na płaszczyźnie czysto ekonomicznej, poszerzając go wszakże o element prowokacji ze strony fabrykanta, który usunął z pracy 98 (sic!) robotników podejrzewanych o buntowniczość i zażądał od całej załogi zgody na zaprowadzenie rewizji osobistej. Te żądania zostają odrzucone; strajk zaczyna się nasilać.

Moryc Berliński, znamienne przez narratora określony jako „arcykapłan złotego cielca”, usiłuje złamać opór robotników poprzez zaprowadzenie lokautu. Pomysł tego przedsięwzięcia ujawnia na zebraniu łódzkich fabrykantów. Jest to jedna z najciekawszych scen powieści. Laskowski kreuje w niej Berlińskiego na postać monstrualnie złą, pozbawioną jakichkolwiek instynktów czysto ludzkich. Bohater namawia innych fabrykantów – tak niemieckich, jak żydowskich – do poparcia lokautu jako najskuteczniejszego środka w walce z proletariatem, przekonując niezdecydowanych, iż plan całej akcji uzgodni z przemysłowcami pruskimi, którzy przekażą „Lodzermenschom” część swoich zysków, zdobytych w czasie, gdy fabryki łódzkie będą zamknięte. Berlińskiego pomysł lokautu ukazuje więc Laskowski jako podstępny, przemyślaną intrygę, prowadzoną na podstawie tajnego porozumienia przez łódzką burżuazję żydowską i pruskie sfery przemysłowe. Cała akcja ma oczywiście charakter skrajnie antypolski. Odtwarzając ją w ten właśnie sposób, postąpił Laskowski zwyczajem innych ówczesnych prozaików konserwatywnych, zapatrujących się na rewolucję 1905 roku z punktu widzenia nacjonalistycznego. Autorzy ci – jak choćby Józef Weysenhoff w głośnej antysemitycznej i antyniemieckiej powieści *Hetmani* (1911), pisanej z pozycji endeckich – przedstawiali wypadki rewolucyjne nie tyle jako konflikt społeczny, co raczej narodowościowy i moralny.

W odróżnieniu jednak od Weysenhoffa Laskowski unika w swej powieści bezpośredniej retoryki antysemitycznej, nadto różnicuje środowisko łódzkiej burżuazji pochodzenia żydowskiego. Z jednej strony tworzy postać Moryca Berlińskiego, który, jak wspomniano, jest kreacją wyjaszkrawioną: pozbawiony zupełnie ludzkich uczuć, brutalny, cyniczny i przebiegły, nieprawdopodobnie chciwy, arogancko traktujący swoich podwładnych i ludzi zależnych odeń, pogardliwie odnoszący się i do Łodzi, gdzie przecież zrobił olbrzymi majątek, i do samych Polaków. Ale z drugiej strony stać było Laskowskiego na wykreowanie żydowskiego fabrykanta jako postaci pozytywnej. Jest nią inny potentat przemysłu bawełnianego, Bajer, ukazany jako człowiek szlachetny, pojednawczo usposobiony wobec robotników, wykazujący się swoistym łódzkim patriotyzmem lokalnym, po prostu przywiązany do kraju i miasta, w którym przyszło mu żyć i prowa-

⁶ *Ibidem*, s. 275-276.

dzić z powodzeniem interesy. Z całą pewnością można go uznać za Żyda umiarkowanie zasymilowanego; takie postawy wśród łódzkiej burżuazji żydowskiej istotnie się zdarzały (przykładem są rody Silbersteinów i Poznańskich), choć – jak zauważa znawca przedmiotu, Stefan Pytlas – spośród zamieszkałych w Łodzi Żydów najbardziej na asymilację podatni byli przedstawiciele inteligencji, w kręgu zaś przemysłowców pochodzenia żydowskiego (i niemieckiego) zarysowały się trzy typy postaw wobec kultury polskiej. Pytlas scharakteryzował je następująco:

Pierwsze pokolenie przemysłowców nie miało na ogół sprecyzowanego stosunku do własnego narodu, własnej kultury, dlatego awansując ekonomicznie, podwyższając status materialny było podatne na polskie wpływy i na identyfikację z Polakami. W warunkach samodzielnego bytu państwowego ta asymilacja z polskością mogłaby się zrealizować dość szybko. Przy jego braku było to bardzo trudne, przeto grupa zasymilowanych przemysłowców nie była najlicniejsza, choć nie mała. [...] Znacznie większą grupę stanowili przemysłowcy neutralni wobec społeczności polskiej i jej kultury. W tej grupie było wiele osób żyjących w kręgu własnych tradycji i religii, poszukujących tożsamości narodowej, jak i kosmopolitów – „Lodzermenschów”. Trzecią grupę, niezbyt liczną do końca stulecia, a nieco większą od początku XX w., tworzyli fabrykanci nieprzychylnie, a nawet wrogo nastawieni do polskość. Popierała ich w tych poczynaniach administracja rosyjska starająca się wygrywać konflikty narodowościowe dla własnych celów⁷.

Właśnie w burzliwym okresie rewolucji 1905 roku, który skądinąd spowodował intensyfikację wzajemnych kontaktów robotników wszystkich trzech grup narodowościowo-wyznaniowych w Łodzi: polskiej, żydowskiej i niemieckiej, procesy asymilacyjne w środowisku przemysłowym zostały zahamowane⁸. Pojawiły się tam natomiast tendencje separatystyczne i nacjonalistyczne, w kręgu Żydów spotęgowane przez napływ „litwaków”⁹. Ale wśród starszego pokolenia burżuazji przemysłowej nie uwidoczniły się one jednak zbyt silnie.

Pozytywny bohater *Lokautu*, Bajer, reprezentuje tę niewielką część burżuazji, która odczuwa trwałą więź z Łodzią jako swoją „prywatną ojczyznę”¹⁰, podczas gdy Berliński reprezentuje trzecią grupę wyszczególnioną przez Pytlasa. Znamienne, że podczas wspomnianego zebrania fabrykantów dochodzi między oboma bohaterami do otwartego sporu. Sędziwy Bajer nazywa Berlińskiego projekt lokautu po prostu wstrętnym, posługując się przy okazji argumentacją mora-

⁷ S. Pytlas, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864-1918*. Łódź 1994, s. 314.

⁸ Oczywiście, utrudniał te procesy fakt, iż nie istniało w Łodzi silne ani liczne środowisko polskich przemysłowców, które by mogło się stać czynnikiem kulturowej integracji całej burżuazji. W latach 1904-1905 Niemcy stanowili 42, 82 % łódzkich przemysłowców, Żydzi zaś – aż 47,48%. Zob. Pytlas, *Skład narodowościowy przemysłowców łódzkich do 1914 r.*, [w zbiorze:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820-1914. Wybrane problemy*. Pod red. W. Pusia i S. Liszewskiego, s. 57.

⁹ Zob. Pytlas, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864-1918*, s. 387.

¹⁰ Ideowe i emocjonalne związki mieszkańców Łodzi z miastem, jak również relacje wewnętrzne między trzema nacjami: polską, żydowską i niemiecką omawia Paweł Samuś w interesującym studium *Łódź – mała ojczyzna Pola-*

listywną i patriotyczną. Oburzony bezwzględnością i cynizmem „bawełnianego króla”, Bajer mówi doń i do jego stronników:

-[...] wam się zdaje, że robicie dobry interes? Ale każdy interes oprócz tego, że jest dobrym i złym, jest miłym lub... brzydkim! Ten wasz jest wprost straszny! Słuchajcie mnie, zastanówcie się – to jest przecież zabójstwo przemysłu, tego samego przemysłu, który my naszymi rękami zbudowaliśmy tutaj!!! [...]

- Panie Berliński! Pan się przecież tutaj rodziłeś, w tym kraju, w tym mieście! Ja nie wiem, jak to powiedzieć, ale to jest okropne! Przecież to cały kraj traci bardzo!

- Pan, panie Bajer, lubi widać bawić się patriotyzm także?

- Ja tam nie wiem, czy to patriotyzm, czy co innego! Ale ja jadłem i jem chleb z tej ziemi! Ja czuję się być jej obywatelem! [...]

- A nędza? Czy pan wiesz, co pan robisz, do czego namawiasz. A ci ludzie, co umierać będą z głodu i zima, skoro staną fabryki?

Twarz Berlińskiego zmieniła się w jednej chwili. Błysk nienawiści zaciętej i twardej, jak stal, przeleciał przez nią i ściał rysy w kamień.

- Ci ludzie mogą zdychać! [...] ich los nic już mnie nie obchodzi, a im gorszy będzie, tym więcej rad będę, że ja się tego stałem powodem!¹¹

Przedłożywszy projekt lokautu w Łodzi, przenosi się Berliński do Berlina, gdzie cała akcja zostaje usankcjonowana podpisami większości fabrykantów łódzkich. Inicjator, przepędzając czas hulaszczko na niewybrednych rozrywkach, kieruje przebiegiem kampanii właśnie z Berlina, co stanowi reminiscencję wydarzeń autentycznych, tam bowiem w czasie lokautu skupili się przedstawiciele Związku Fabrykantów Łódzkich Przemysłu Bawełnianego oraz zarządy spółek zamkniętych zakładów.

Laskowski doprawdy nie szczędzi wysiłków, by doszczętnie skompromitować głównego bohatera powieści. Każe więc Berlińskiemu wygłaszać w rozmowach z Niemcami skrajnie antypolskie poglądy, które zjednują mu sympatię gospodarzy, skądinąd go lekceważących jako nowobogackiego i mechesa. Łódzki potentat pogardliwie się wyraża o polskiej ziemi jako „puszczy”, którą on i jemu podobni dopiero „cywilizują”¹². Berliński z entuzjazmem odnosi się do Bismarcka i jego antypolskiej polityki; rad by ją naśladować:

ków, Niemców, Żydów, [w zbiorze:] *Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi. Sąsiedzi bliscy i dalecy*. Pod red. P. Samusia, Łódź 1997.

¹¹ K. Laskowski, *Lokaut. Powieść łódzka*. Warszawa [1907], s. 38, 39.

¹² Ukazując Berlińskiego patologiczną fascynację pruskimi metodami działania, autor wyjaskrawił zjawisko rzeczywiste, a mianowicie podatność znacznej części łódzkiej burżuazji żydowskiej na zniemczenie. O zjawisku tym pisze Paweł Samuś, podkreślający fakt, iż „Łódź była wtedy [tj. na przełomie XIX i XX wieku] największym skupiskiem Niemców w Królestwie, a także centralnym ośrodkiem ich organizacji i zrzeszeń kulturalnych, społecznych” i że „mniejszość [niemiecka] przez dość długi okres nadawała swoiste piętno niemieckie wielu przejawom życia Łodzi poprzez stworzenie specyficznej atmosfery i obyczaju oraz dominację języka niemieckiego”. (P. Samuś, *Spoleczność*

- Powiedziałeś pan sam - mówi łódzki fabrykant do jednego z Prusaków - że to dzicz. Więc cywilizować trzeba pięścią, tak jak wasi przodkowie krzyżacy.

- Inne czasy dziś!

- Dla ludzi silnych i mądrych czas ma małe znaczenie. Wasz, a właściwie i nasz Bismarck stwierdził to, stwarzając system, który dziś jeszcze, po jego śmierci triumfuje na karkach tej dziczy. Europa na to patrzy, niby się zżyma, niby współczuje, ale szanuje siłę¹³.

Uwydatniając moralną nicość bohatera, Laskowski pokazuje jeszcze jego reakcję na propozycję kompromisu, z jaką do Berlina przybyła polska delegacja, złożona z przedstawicieli arystokracji i duchowieństwa. Oburzony tonem publikacji pism polskich, surowo go krytykujących za lokaut, Berliński popada w paroksyzm nienawiści do Polaków i z brutalną arogancją odprawia delegatów. Laskowski wyjaskrawia cyniczną podłość „króla bawełnianego”, przypisując mu słowa w rodzaju:

[...] to bydło robocze [...] przysłało mi deputację! Przyjąłem, bo chcę widzieć, jak im strach i głód skręca kiszkę! Żebrzą, skomlą – a ja się śmieję! Ja, [...] ja, Moryc Berliński, przysiągłem im zgubę! I zginą! Nienawidzę tego kraju, tego bydła, tej dziczy!!!¹⁴

Zakończenie powieści, utrzymane w poetyce tendencyjnej, kłóci się zasadniczo z psychologicznym prawdopodobieństwem. Oto bowiem w ostatnim rozdziale, zatytułowanym znamienne *Palec Boży*, Berliński, pozorny zwycięzca, ulega mocą autorskiej decyzji nerwowemu rozstrojowi; zjawiają mu się w nocy widma robotników, których on przyprawił o śmierć głodową. Usiłuje je odpędzić, rzucając im garście pieniędzy. Ostatecznie dotyka go paraliż.

Tymczasem sytuacja w powieściowej Łodzi wraca z wolna do normalności, co absolutnie się nie zgadza z prawdą historyczną. Finał bowiem przypada na schyłek lutego 1907 roku (informacja o tym znajduje się w prasowej notce o chorobie Berlińskiego), a więc czas, gdy trwał jeszcze lokaut, zakończony dopiero u schyłku kwietnia porażką robotników. Naiwny melodramatyzm zakończenia powieści – widoczny w motywie szczęśliwego małżeństwa dwojga robotników – zdecydowanie, niestety, osłabił realistyczne walory fabuły.

Walory te są oczywiście ubogie, poziom artystyczny utworu – słabutki, jego wartość poznawcza – niewielka. Obraz Łodzi razi tu szkicowością, brak mu zupełnie pogłębienia i uszczegółowienia, z pewnością nie dorównuje tym wizjom miasta, które tworzyli pisarze współcześni

żydowska w życiu politycznym Łodzi w latach 1864-1918, [w zbiorze:] *Dzieje Żydów w Łodzi. Wybrane problemy*, s. 188).

¹³ Laskowski, *Lokaut*, s. 63-64.

Laskowskiemu, autorzy utworów o tematyce rewolucyjnej, jak choćby Andrzej Strug, Marian Gawalewicz czy Zygmunt Bartkiewicz. O porównaniu z Łodzią z *Ziemi obiecanej* (1899) Reymonta nie może być w ogóle mowy.

Autor *Lokautu* poprzestał na szczątkowym opisie przestrzeni wielkiego miasta. Ani środowisko robotnicze, ani sfery burżuazyjne nie zostały przezeń usytuowane w ściślej określonej scenerii. O strajku i przebiegu lokautu narrator powieści tylko napomyka, nie unaoczniając tych dramatycznych wydarzeń w konkretnych scenach *hic et hunc*.

Celem pisarza było najpewniej ukazanie i skompromitowanie człowieka zaprzędanego „złotemu cielcowi”, cynicznie wyzyskującego robotników, całkowicie oderwanego od przestrzeni rodzinnej i pogardzającego nią, człowieka, który był zagrożeniem dla narodowego organizmu, bezpośrednio się przyczyniając do zaostrzenia konfliktów społecznych w mieście. Znamienne, że choć Berliński – bo o nim tu mowa – nie jest przybyszem z zewnątrz, gdyż już jego ojciec pracował w Łodzi, gromadząc majątek umożliwiający synowi rozpoczęcie kariery fabrykanta, to jednak narrator przypisuje swemu bohaterowi cechę obcego kolonizatora. Miejsce pracy i zamieszkania traktuje on wyłącznie jako teren brutalnej eksploatacji. W ujęciu Laskowskiego ta ekspansywność zdaje się mieć proveniencję pruską, nie żydowską.

Bo Laskowski – jak zauważono – unika w *Lokaucie* bezpośredniej, przedsiębranej z pozycji antysemickich krytyki wielkiej burżuazji żydowskiej. Silniejsze w powieści są akcenty antyniemieckie. Widać je szczególnie w przywołanych wcześniej scenach berlińskich, ujawniają się one także w pobocznym wątku niemieckiego robotnika Gottlieba, prowokatora i konfidenta pozostającego na usługach głównego bohatera. Gottlieb – z inspiracji swego pracodawcy! – podjudza polskich robotników do strajku, buntuje innych przeciwko działaczom umiarkowanym (narodowcowi Czubie!), donosi o wszystkim Berlińskiemu. Laskowski podkreśla obcość Gottlieba, raz jeszcze przekonując, iż prawdziwym zagrożeniem dla polskiej kultury jest napływ rozkładowych elementów z zewnątrz¹⁵. Podobnemu przeświadczeniu dawali wyraz inni – zblizeni w czasie rewolucji 1905 roku do obozu endecji – powieściopisarze, zwłaszcza Józef Weyssenhoff we wspomnianej powieści *Hetmani*, gdzie działalność antypolską prowadzi przechrzta, Wawrzyniec

¹⁴ *Ibidem*, s. 74.

¹⁵ Dowodnie tę tezę poświadcza inna powieść Laskowskiego, w całości poświęcona problemowi pruskiego Drang nach Osten, a mianowicie opublikowany w 1898 roku *Kulturtraeger* z 1897 roku. Na fabułę tego utworu – *notabene* pełną melodramatycznych wyjaskrawień – składają się dzieje Jana Olszyńskiego, polskiego szlachcica, zatrudnionego w cukrowni administrowanej przez Niemców, którzy zamierzają prowadzić kulturową i ekonomiczną ekspansję na Wschód (akcja *Kulturtraegera* toczy się w Królestwie Polskim), przy okazji przysparzając nieszczęść osobistych Polakom (syn administratora Horst Kurzbach uwodzi siostrę Olszyńskiego). Polakom udaje się jednak obronić (polski hrabia, główny akcjonariusz, rezygnuje z niemieckiej administracji, co jest reakcją na postępowanie zaborców w Wielkopolsce) i zmusić Niemców do wyjazdu. Powieść Laskowskiego jest z dzisiejszego punktu widzenia utworem

Latzki, pruski dygnitarz popierający rewolucjonistów, wspierany przez córkę Helę. W ujęciu Weysenhoffa rewolucja jawi się jako spisek rosyjsko-prusko-żydowski, wymierzony przeciwko Polsce. Ciekawe, że tę zewnętrzną inspirację ruchu rewolucyjnego uwzględniał także Bolesław Prus w *Dzieciach* (1909), kreując tajemniczego Vogla-Iwanowa jako animatora ruchu rewolucyjnego w Królestwie.

Rzecz jednak niezmiernie ciekawa, iż podobnie jak fabrykantów żydowskich, Laskowski różnicuje też środowisko niemieckie w Łodzi. Przeciwwagą dla Gottlieba staje się dyrektor fabryki Berlińskiego Starkel. Jest to Niemiec zasymilowany, żywo się interesujący losami fabryki i robotników, sceptycznie nastawiony do lokautu. Narrator zauważa, że w „tej uczciwej naturze łódzkiego Niemca” nastąpił „wyłom”, spowodowany klęską społeczną – lokautem:

Patrzył na opustoszałe mury fabryk, jak rolnik na szmat roli leżącej odłogiem, i żał mu było tego warsztatu, co tysiące mógł żywić i żywić, a dziś w bezczynności martwieje¹⁶.

Kreacje postaci pozytywnych w *Lokaucie* – Bajera i Starkela – dowodzą, że Laskowski był w stanie odejść od wyłącznie polocentrycznego spojrzenia na Łódź, że uwzględnił – nader powierzchownie, co prawda – zróżnicowanie narodowościowe tego organizmu kulturowego. Oczywiście, najprzenikliwiej i najrozleglej ukazał to zróżnicowanie Reymont w *Ziemi obiecanej*; wszakże powieści tej nie dorównał swoim poziomem artystycznym ani walorami poznawczymi żaden inny utwór o Łodzi. Toteż właściwszym kontekstem dla *Lokautu* Laskowskiego byłaby np. znacznie wcześniejsza powieść Walerii Marrené-Morzowskiej *Wśród kąkolu* (1890), której ideową tendencję sprowadzić można do tezy o niebezpieczeństwie niemieckim, zagrażającym Polakom w Łodzi.

W odróżnieniu od *Ziemi obiecanej* zarówno utwór Laskowskiego, jak i Marrené-Morzowskiej przedstawiają miasto powierzchownie i w wielkim uproszczeniu. *Lokaut* nie stał się wierną reprodukcją dramatycznych wydarzeń w Łodzi z początku 1907 roku. Autorowi zabrakło, jak można przypuszczać, umiejętności obserwacji wielkomiejskiego żywiołu w chwili gwałtownego konfliktu społecznego. O ewentualnym pobycie Laskowskiego w Łodzi w okresie rewolucji nic nie wiadomo, najprawdopodobniej nie pisał on swojej powieści z autopsji; wizja miasta zaprezentowana w *Lokaucie* nie powstała z empirycznego oglądu środowiska. Zresztą Laskowski zawsze słabiej odtwarzał wielkomiejskie przestrzenie fabuły, zdecydowanie bowiem lepiej czuł się w kreowaniu obrazów wsi szlacheckiej.

nacjonalistycznym, w swoim czasie stanowiła wszakże wyraz nastrojów nadzwyczaj popularnych i bardzo rozpowszechnionych (Rodziewiczówna, Zachariasiewicz, Urbanowska, Jeż).

Niemniej jednak powieść *Lokaut* zasługuje na przypomnienie jako utwór interwencyjny, powstały w reakcji na dramatyczny kataklizm społeczny. Pisana bez czasowego dystansu wobec łódzkiego lokautu, stała się ta powieść głosem autora zaniepokojonego o los „polskiej” Łodzi. Swoim zwyczajem ukazał Laskowski zagrożenie ze strony żywołu niemieckiego i – w mniejszym stopniu – żydowskiego. Umiejętność jednak dostrzeżenia pewnych różnicowań w postawach zarówno łódzkich Niemców, jak i Żydów uchroniła go przed popadnięciem w skrajną tendencyjność, której nie uniknął w swoich innych utworach poświęconych problematyce kontaktów polsko-niemieckich i polsko-żydowskich¹⁷. Gdyby Laskowski posiadał talent epicki zbliżony do Reymontowego, mógłby się pokusić o realistyczny (naturalistyczny) dokument z dziejów rewolucji 1905 roku w Łodzi. Ponieważ go nie miał, stworzył jedynie tendencyjnie uproszczoną wizję miasta dotkniętego wielkim konfliktem społecznym, politycznym i narodowościowym. W ujęciu Laskowskiego ta ostatnia płaszczyzna konfliktu przesłoniła pozostałe. W takim podejściu do problematyki rewolucji 1905 roku nie był autor *Lokautu* odosobniony; podobnie się na nią zapatrywali inni ówczesni pisarze o poglądach konserwatywnych czy nacjonalistycznych, niekiedy zresztą prześcigający Laskowskiego w skrajności formułowanych ocen.

¹⁶ Laskowski, *Lokaut*, s. 53.

¹⁷ Zasadniczo Laskowski żywił przeświadczenie o obcości Żydów, upatrując w nich kastę, która jest nieprzychylnie lub wręcz wrogo nastawiona do Polaków. Za główną cechę mentalności żydowskiej uznawał kult pieniądza i zmysł do nieuczciwości w interesach, przejawiającej się zwłaszcza w kontaktach ekonomicznych z Polakami. Tym przeświadczeniem dał wyraz m.in. w powieści *Zużyty* (1895), w której demaskował postępowanie żydowskiej plutokracji w Warszawie i ukazywał niebezpieczeństwa, jakie czyhają na Polaków utrzymujących z nią kontakty.